

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N<sup>o</sup> 237.

W Środę dnia 9. Października.

1844.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Stósownie do pogłoski minister spraw duchownych, naukowych i lekarskich, Dr. Eichhorn, po kilkakroć o dymisyję prosił a teraz ją otrzymał. (?) W miejsce jego nastąpi Tajny Radzca Bunsen. Potwierdzenia tój upowszechnionój wieści wyglądamy.

### Wiadomości zagraniczne.

#### P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 2. Października. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, dostrzegłszy, że dotąd w wielu wsiach, a nawet i po mniejszych miastach Królestwa, znajdują się zabudowania, mające kominy drewniane, gliną lepione, sztangowemi zwane; tudzież, że w niektórych osadach wiejskich istnieją jeszcze domy mieszkalne bez kominów, zwane chatami kurnemi; Rada Administracyjna Królestwa, dla usunięcia smutnych wypadków, z niebezpieczeństwa takich budowli przez pożary zrzędzonych, na przedstawienie Kommissyi rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła: iż każdy, kto w przeciągu dwóch lat, licząc od 20. Grudnia (1. Stycznia) 1844/5 roku, znieśnie komin sztangowy w domu swoim, i zastąpi go kominem z palonój lub surowój cegły wymurowanym, albo kto w budowli zwanój kurną chatą trządzi, w tymże dwuletnim termi-

nie, podobnyż komin murowany, uwolniony będzie przez następne dwa lata, licząc od dnia wymurowania komina, od opłaty składki ogniowej, z takowego zabudowania przypadającej.

Z Warszawy. — Wyczytujemy w Nrze Październikowym »Biblioteki Warszawskiej« onegdaj wyszłym, wielkiej wagi wiadomość podaną przez znakomitego naszego Geologa pan J. B. Pusch, Radcę Górniczego. — O 10 mil od Lwowa w Stebniku, znaleziono nieprzebrane skarby soli, przechodzące wielkością Wieliczkę, a zatem wszystkie zupy solne, dotąd znane na kuli ziemskiej. O ile bowiem dotychczasowe wiercenia na rozległości 1068 sążni czynione dowiodły, natrafiono wszędzie pod Stebnikiem na grubość soli 513 stóp wynoszącą. W artykule wspomnionym p. Pusch podaje z wielką dokładnością formacyę tych pokładów, wylicza warstwy nad nimi i pod nimi znajdujące się, i daje zupełny obraz tego znakomitego odkrycia. Dowiedzione tym sposobem rozrzucenie pokładów solnych w tak bliskiej od nas ziemi, z tój samej strony Tatrów położonój, czyż nie pozwala spodziewać się, że przy dokładnych poszukiwaniach i my kiedyś możemy posić sól kamienną, to największe bogactwo każdego kraju.

#### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 30. Września. Najnowsze wiadomości z Algieru z dnia 24. nie są bez znaczenia. Dnia 22. odbył się wielki



przeгляд wojska garnizonowego i milicyi! Marszałek zaprosił najznakomitszych naczelników pokoleń okolicznych i tych, które niedawno podbite zostały, aby przy tym przeglądzie obecni byli, i większa ich część przybyła też w rzeczy saméj. Ale ledwo co się przegląd skończył, gdy Marszałka uwiadomiono, że pokolenia niepodbite jeszcze, korzystając z nieobecności naczelników, napadły na Dellys, garnizon tameczny silnie zaczepiły, część mieszkańców pokolenia zabiły i złupily. Wysłał natychmiast dwa okręty parowe z wojskiem do Bugia, aby nowe to powstanie przytłumić, dnia 23. wyprawiono także dwie kompanie artyleryi i inżynierji, jako też wszystko co do formalnej ekspedycyi jest potrzebnem. Uwagi jest godną, że w Algierze było mniemanie, jakoby atakiem na Dellys kierował sam Abdel Kader. Podobniejszą jest do prawdy, że dowódcą był Ben Salem. Jakkolwiek bądź, nowe to powstanie pokoleń Kabyłów wiele nabawiło kłopotu, chociaż żadnych ważnych skutków spodziewać się nie można. Obrali Kabyłowie nawet niedogodną chwilę do powstania, w czasie, kiedy wojna z Marokkiem ukończona, a zatem całe wojsko francuzkie stoi na rozkazy. Pokolenia, które powstanie te zrobiły, są ci sami Kabyłowie, których przez ostatnią wyprawę w Kwietniu za zwyciężonych i podbitych miano. Ben Samun, Agha wielkiego pokolenia Elissas, złożył był wtedy przysięgę wierności tylko na pozor, i aby z miejsca swego nie być wygnanym, gdzie familia jego przez lat trzysta Kabyłów między Bugią a Algierem w swoim miała panowaniu.

Dnia 27. wieczorem wpłynęły okręt liniowy »Suffren« i parowa fregata »Montezuma« do portu Tulońskiego. Z Kadyxu wyszły dnia 21. Książę Joinville chciał się dnia 22. wprost do zamku Eu udać, dokąd Król i cała królewska familia pojutrze wyjeżdżają. A zatem ominie Książę Tulon, gdzie mu uroczyste przyjęcie przygotowano, i uda się wprost do Eu, zapewne dla tego, aby Ojcu Królowi w podróży do Anglii towarzyszyć i statkiem osobiście kierować. Tenże Książę ciągle jeszcze podobno jest niezdrów, a w ostatnich dniach swego pobytu w Kadyxie objawił, jak powiadają, wielką tęsknotę za familią swoją i rodzicami.

Co do uroczystości, jakie mają mieć miejsce przy powrocie księcia Joinville, to tylko wiadomo, że w kościele Panny Marji ma być odśpiewane wielkie Te Deum, na którym znajdować się ma król, rodzina królewska i wielu wyższych urzędników. W trzy dni potem ma

się odbyć uroczysta msza żałobna za dusze poległych w wojnie Marokańskiej. Książę Joinville mianowany teraz vice-admiralem, zajmuje miejsce po zmarłym admirale Lalande.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 28. Września.

Stósownie do wydanych rozporządzeń przybędzie Król Francuzów dnia 7. Października do Anglii a 8. lub 9. stanie w Windsorze.

Piszą do dziennika Times z Dublinu co następuje: Niewinny zupełnie wniosek Dr. Maunsella w radzie miejskiej ściągnął na się powszechną uwagę; chociaż nikt nie popierał tej propozycyi i rzecz skończyła się sposobem prawdziwie irlandzkim, to jednak we wszystkich stronnictwach odzywa się życzenie, aby posiedzenia parlamentu szły na przemian. Że wniosek ten przepadł, można to przypisać pewnej liczbie konserwatystów, którzy chociaż wszyscy oświadczyli się za wnioskiem, jednakże opuścili zebranie pod pozorem, że go za nagle przedstawiono i że nie dość mieli czasu do namysłu, o ileby stósownem było objawić życzenia, które mogłyby się stać źródłem nowych zabiegów dla ich stronnictwa, już poniekąd zagrożonego niebezpiecznemi kroki przeciwników. Aldermann Butt obiecał był pierwój Dr. Maunsellowi bezwarunkowe popieranie wniosku; później jednak, z niewiadomych powodów, zmienił swoje przekonanie. Gdyby było przyszło do rozprawy, byłby niezawodnie zbijał propozycyją jako zawczesną. Pisma nasze odzywają się, podług dążności swój, już to pomyślnie, już to niepomyślnie za wnioskiem Maunsella. Dziennik Freeman'a uważa go wprawdzie za schybiony i za niedostateczną pomoc cierpieniom Irlandyi, sądzi jednakże, że jest pomyślną oznaką nowego kierunku, który Irlandczykom lepszą przyszłość zwiastuje, i że prócz tego jest pierwszym owocem wielkiej zmiany, która zaszła w sposobie myślenia irlandzkich protestantów i stronnictwa konserwatywnego. — Jeden z nowszych artykułów w Evening Post, który niby na półurzędowo dotykał zamiarów rządu chcącego chwycić się gwałtownych środków przeciw rozruchom repealów, rozgniewał wielce wszystkie dzienniki repealskie po prowincyach; rozjątrzenie ich odzywa się nawet przeciw Whigom, których Evening Post jest odgłosem. Tipperary Free Press woła: »Jeżeli się w przeczuciach naszych nie mylimy, to niebezpieczeństwo już z bliska nam grozi, a naród musi być przygotowanym na najgorsze wypadki. Walka zaczęła się w parlamencie, gotowi jesteśmy wystąpić do boju. Żaden wzgląd nie



potrafi wtedy wstrzymać ludu irlandzkiego od obrony swych najlepszych, najmężniejszych i najgodniejszych zaufania reprezentantów.

Według Glasgow Chronicle, wypłynęły z Glasgowa okręty z zapieczętowanymi instrukcjami, które mają udać się, jak sądzą na brzegi Afryki pomiędzy 20 i 30 stopniem szerokości, i tam wyszukać pewnych kopalni miedzi, ołowiu, żelaza lub złota, które mają leżeć w odległości 40 mil od brzegu w bardzo zyznej okolicy.

— Wedle wychodzącego w Nowej Zelandji Southern Cross, dzienniki nasze umieściły długi raport konferencji, jaką gubernator jenerałny, Fitzroy, w dniu 12. Lutego miał z naczelnikiem pokolenia Rauparaha, w obec licznego zebrania krajowców; naczelnik ten najwięcej był wmięczany w bitwie przy Wairan, w której kilkudziesięciu Anglików zginęło. Skutkiem tego było, że gubernator jenerałny, wysłuchawszy tłumaczenia Rauparahy, oświadczył mu, że z początku miał zamiar pomścić się za zamordowanie tylu Anglików, ogniem i mieczem na krajowcach; ponieważ jednakże rozważył, że Anglicy, napadając na własność krajowców z bronią w rękę, zmusili tamtych do obrony, przeto porzucił myśli zemsty, ale wzywa krajowców, by odtąd unikali wszelkiego naruszenia pokoju.

Z Kuby listy ostatnie datowane są z dnia 7. Sierpnia; według nich stan tej wyspy jest bardzo pomysłny, sąd wojenny wprawdzie codziennie odbywa swe posiedzenia, ale już nikogo śmiercią nie karze. Murzynów wolnych odsyła na wygnanie do Afryki, niewolników oddaje pannom. poprzednio jakimikolwiek innemi karami ich dotknawszy, dla tego chociaż więzienia jeszcze są napelnione więźniami, jednakże nikt już na to bardzo nie zważa. Przeciwnie w Hajti, lękają się by nie przyszło do kroków nieprzyjacielskich pomiędzy rządem w Port-au-Prince i hiszpańską częścią wyspy. Wszyscy tu są przekonani, że Hajtyjczycy będą się starać o zdobycie zachodniej części wyspy. Gen. Akaau został uznany winnym i skazano go na śmierć.

— Pan Cuching, poseł amerykański do Chin, przesłał instytutowi nadwornemu w Waszyngtonie niektóre uwagi o mieście Aden w Arabii, zamienionem w kolonję angielską. »Rząd angielski, mówi pan Cuching, zajmując Aden, zyskał nader ważne stanowisko wojskowe na południowym brzegu Afryki, które będąc położone w sąsiedztwie cieśniny Bab - eb - Mandel, panuje zarówno nad morzem Arabskiem jak nad zatoką Perską, tak jak Gibraltar nad morzem

Sródziemnym i częścią Atlantyku. Zajęcie Adenu przedstawiało Anglikom łatwość, jakiej nie mieli w zajęciu Gibraltaru. Kiedy w Gibraltarze Anglicy niezmiernym kosztem musieli wybudować fortecę w skale, natura sama uczyniła Aden warownią niedobyłą. By lepiej to dowiedzieć, musimy tu dodać, że Anglicy stanęli w otworze niezmiernego krateru, otoczonego górami wzniosłemi i niezdojbytemi, pozostałemi po wygasłym wulkanie. Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych z południowej Arabii, 25,000 Arabów mają podobno zamiar oblegać Anglików w Adenie, ale ci śmieją się z tego tém bardziej, że Arabowie, nie mając ciężkiej artylerji, nie zdołają ich osiągnąć.

Piszą z Texas: Wybór nowego prezydenta rzeczypospolitej ma nastąpić 2. Sierpnia. Pannowie Burleson i Jones są dwoma kandydatami do prezydentury; jeden z nich jest za przyłączeniem do Stanów Zjednoczonych, drugi sprzeciwia się temu. Mówią, że Pana Jones popiera Pan Houston, dzisiejszy prezydent rpltej, ale powszechnie są przekonani, że Pan Burleson, stronnik przyłączenia, zostanie wybranym. Wkrótce nastąpić mający obór na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wiele wpływu wywrze na kwestyę Texas, która zajmuje wszystkie umysły.— Pan Clay w długim liście wyłożył wszystkie swe zdania w tej kwestyi tak ważnej. Oświadcza on, że osobiście nie jest przeciwnym wcieleniu rpltej Texas do Stanów Zjednoczonych, chodzi mu tylko o to, by rzecz ta mogła być wykonaną bez wojny i to pod warunkami takimi, aby nie narazić interesu i honoru Stanów Zjednoczonych. Nie sądzi, by niewolnictwo wpłynęło w jakikolwiek bądź sposób na tę kwestyę, ponieważ czy Texas zachowa swą niezależność, czy nie, niewolnictwo zniesionem być musi: instytucja ta jest bowiem tymczasowa i musi upaść sama, w skutek powiększenia się ludności. Dla tego nierozsądną byłoby rzeczą odpychać przyłączenie trwale z powodu instytucji tymczasowej. Poprzednio on (Pan Clay) oświadczył się przeciw przyłączeniu wprawdzie, ale to dla tego tylko, że Meksyk oświadczył, iż w razie przyłączenia wojnę Stanom wyda. Zresztą to przyłączenie uzyskane za pomocą wojny, zaszkodziłoby honorowi Stanów Zjednoczonych, wciągając je do walki, w której sympatye ludów cywilizowanych nie byłyby za nami. Pan Clay sądzi nawet, że mogłoby to przyłączenie w niebezpieczeństwie postawić całość unii, i że dla tego, jeżeli podobne nabycie jak Texas, trzeba opłacać kosztem honoru narodowego, wojną z zagranicą i sporami wewnątrz,



nie warto starać się o zyskanie tej rzeczy popolitej, która nie zasługuje na takie ofiary. Kończy oświadczeniem, że jeżeli uzyska prezydenturę, wówczas postępować będzie wedle opinii powszechnej, prawnie wyrażonej, że przedewszystkiem starać się będzie o utrzymanie zgody pomiędzy Stanami Związku, zgody, którą uważa za najniezawodniejszą rękojmię pomyślności politycznej i publicznej w narodzie swobodnym.

Z dnia 1. Października.

Stosownie do wiadomości nadeszłej tu onegdaj parostatkiem »Hibernia« z Nowego Jorku, rząd angielski zajął wyspy Mosquito. Journal of Commerce, dziennik Nowojorski, donosi o tém, co następuje: «Bandere angielską d 6. Lipca w Blewfiels, głównej kwaterze dyplomacji angielskiej, w tak nazwanem królestwie Mosquito, zatknięto i wystrzałami działowemi jak też okrzyki ludu pozdrowiono. P. Walker, dawniejszy kolonialny sekretarz i najwyższy sędzia w Honduras, jest jednym z tych kommissarzy, którym zmarły król polecił być, aby byli opiekunami małoletniego następcy. Obecnie państwo na trzy części podzielone; w północnej rządzi krajowiec, tak nazwany Admiral Lowie, w środkowej Szkot, James Bell, a w południowej Anglik, kapitan Sheppard. Panowanie na pozor pozostać ma przy królu Mosquitów, który w krótkce na uczenie pełnoletności w Belize w obec gubernatora posiadłości angielskich i naczelników krajowych ma być koronowanym. Anglia posiadanie tej części lądu stałego Ameryki nader ważnem być sądzi, ponieważ kraj ten, obfitując w dobre porty i spławne rzeki, flottem angielskim w Indyjach Zachodnich zawsze bezpieczny przytułek i dobre uprowiantowanie nastręcza. Jeżeli kanał przez międzymorze Panama do skutku przyjdzie albo jaka inna komunikacja między Oceanem Atlantyckim i morzem Południowem, tedy znaczenie kraju owego jeszcze powiększy się.»

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 23. Września.

Od czasu przybycia Pana Martinez de la Rosa, chociaż zapewne nie w skutek tegoż, mówiono w królewskim pałacu o rzeczach, które na ostateczne ustalenie losów tego wstrąsnętego kraju stanowczy wpływ wywrzec muszą. Nie podpada już żadnej wątpliwości, że umysł owdowiałej Królowej dręczony jest niepokojem sumienia, którego nawet podjęte przez nią surowe pokuty poskromnić nie zdołają. Doradcy jej sumienia nastają podobno na to, aby dała oczywisty dowód zupełnej zmiany swego spo-

sobu myślenia, tudzież życzenia naprawy tego, co jej z pewnej strony zarzucają. Lecz ponieważ Królowej wdowie bynajmniej się tu nie przyznaje prawo zmieniania stosunków według własnej woli, stosunków, które się w przeciągu lat 10 ustaliły i od mocarstw z tronem Izabelli II, sprzymierzonych stanowczo są popierane, przeto pewne za granicę wymierzone usiłowania i związane tamże tajemne układy tym bardziej niepokojący wpływ na Ministra wywrzeć musiały, ile że tenże mógł przewidywać, iż on sam wraz z towarzyszymi broni, za których pomocą na wysoki swój stopień się dostał, układow tychże ofiarą paść miał. General Narvaez nie sprzeciwiałby się zapewne wykonaniu planu mającego krajowi prawdziwe zgotować szczęście, gdyby jego i towarzyszków przyszłość zabezpieczoną była. Ale tajemnica z jaką sprawę tę pomimo jego wiedzy popierano, tak go dalece oburzyła, że się domagał zrzucenia poufałego pośrednika, a w razie przeciwnym własnej żądał dymissyi. Nasamprzód zwołał swych kolegów na naradę i przedstawił im całą tę sprawę. Wszyscy ministrowie objawili już byli w dziennikach zdanie swoje względem niepodobiestwa planu będącego przedmiotem tajemnego układu. Nastąpiła kasacja winnego urzędnika, co nastręcza słuszny wniosek, że Prezes ministeryalny wysoki, lubo nieprawny opór przelamać potrafił. Tymczasem przybył P. Martinez de la Rosa, którego Królowa wdowa z Paryża odwołała w tej myśli, że gotowym się pokaże do popierania innej sercu jej drogiej sprawy; PP. Mon i Pidal uznali go także za polityka, którego dyplomatycznej giętkości udaćby się mogło skrzyżować układy za granicą związane a obrońców tronu Izabelli II. niepokojące, boleść zaś Królowej wdowy złagodzić korzystnem popieraniem drugiej owej sprawy. Ponieważ jednak złożenie owego urzędnika poprzedzać musiało, a sprawca tegoż łatwo na siebie gniew ściągnąć mógł, przeto Martinez de la Rosa wzbraniał się przyjmując ofiarowane mu ministerstwo, dopóki kroku tego nie uczyniono. Jakoż osoby do dworu przystęp mające zaręczają, że Prezes ministeryalny w rzeczy samej nielaskę na siebie ściągnąć może, nie będąc nawet pewnym rzetelnego wsparcia ze strony swych kolegów. Porównano nawet podobno energią z jaką złożenie owego urzędnika dokazał, z przemocą, której z innej okazji użył był Olozaga.

Z dnia 24. Września.

Gaceta zawiera w dzisiejszym swym numerze urzędowe doniesienie, że między Hiszpanią a Marokkiem pokój zawarty został.



Z Paryża, dn. 28. Września.

Katalonia dąży szybkim krokiem do nowego zaburzenia. Sądzą, że stronnictwo rewolucyjne ma zamiar protestowania, choćby zamachem gwałtu i rozpacy, przeciw ważności przyszłego zgromadzenia Kortezów. W Barcelonie ciągle aresztowania, lecz milczą o nich zupełnie pisma tameczne z przyczyny surowych rządów generała van Halena. W Mataro odkryto spisek, który, jak powiadają, bardzo był niebezpiecznym. Jako uczestników jego schwytano nie małą liczbę znacznych osób i zawieszono do cytadelli barcelońskiej. Do przytrzymanych należy naddozorca cła, naddozorca poczty, sędzia i kilku innych urzędników publicznych. Generał-kapitan posłał natychmiast na pierwszą wieść o tym spisku, batalion piechoty swojej do Mataro. Obawiają się jednakże, żeby świeże zmiany uczynione w organizacji wojska w skutek systemu oszczędności, nie pozbawiły barona de Meer większej części sposobów, którymi dotychczas mógł się jak najskuteczniej opierać wszelkim rewolucyjnym zamachom. W Karthagenie także i w Palencyi szerzy się teraz duch, który rząd nie mało zastraszać powinien. W ostatnim z tych miast przyszło nawet dnia 20. t. m. do rozruchów, które się jednakże tą razą na buntowniczych okrzykach skończyły.

N i e m c y .

Z nad Renu, dnia 30. Września.

(Z Gazety kolońskiej).

Dzieło margrabiego Custine o wielkim północno-wschodniem państwie wywołało niezliczone tłumy książek trudniących się Rosyją lub wyluszczeniem ducha rosyjskiego. Nie wiemy, czy wszystko jest prawdą co nam ów legitymistyczny pisarz opowiada, lecz ktokolwiek przeczyta usługne pisemka, które ze strony rosyjskiej przeciw Custinowi są wymierzone, mimowolnie dobrego wyobrażenia o nim i o jego dziele nabyć musi. Wykazują mu one niektóre błędy, podchwytyją niektóre usterki, które cudzoziemcowi zawsze wybaczyć można, z resztą zaś całe ich szermierstwo opiera się na grubiaństwach, denuncyacjach, podłym serwilizmie i na nader niezgrabnej sofistyce. Wszyscy ci usługni panowie razem, t. j. Grimowie, Jakowiefowie, Gretschowie, i jak ich tam jeszcze nazywają, użyli najniezręczniejszój w świecie polemiki; dziwić się istotnie przychodzi, że razy, które Custine zadał tak źle pokryto, że na zarzuty jego tak nikczemnie odpowiadało. Przedewszystkiem panu Gretschowi, którego znamy z różnych kawalków, osobliwie

z jego wycieczek przeciw Henrykowi Königowi w Fuldzie, wiedzie się bardzo nieszczęśliwie. Tak niemieccy jako i francuzcy dziennikarze odarli go prawie ze skury, a ostatnie kawalki, które mu się jeszcze z dawniejszego czasu na grzbiecie zostały, zdarł mu teraz autor dziełka, które wyszło w Lipsku u Brokhousa, pod tytułem: »Jeszcze słów kilka o Rosyji ze względu na Custina i jego przeciwników.« Każdy, którego stósunki te zajmują, powinien pisemko to przeczytać. Autor dzieli prace wyżej wymienionych rosyjskich obrońców; 1) na ciekawości literackie; 2) na własną toczkarską robotę; 3) na kręty, wykrety i kłamstwa; 4) na zbijania po rusku stylem rosyjskiem. Że polemika jego trochę jest wyrazistą, można to uniewinnić sposobem, w jaki usłuszni owi pisarze ważyli się mówić o Niemczech i duchu niemieckim. Wszakże przed kilku tygodniami Rosyjanin pewien napisał książkę (La Russie envahie par les Allemands), w której dowodzi, że wszystko złe przyszło na Rosyją od Niemców. »Wiarołomni Niemcy bywali zawsze katami carów, zatarli dawną prostotę starój Rusi i chcieli szlachetny naród rosyjski krwią niemiecką skalać, zamienić go na białych Mularów lub Mesticów. Wybaczają on tylko Katarzynie II, »ponieważ kochała wprawdzie, lecz tylko Rosyjan kochała,« w czembyśmy prawie innego byli zdania. Z resztą od czasu jak w Petersburgu ogłoszono, »że Niemcy są plagą Rosyji,« niepowinny takie wyrażenia nikogo zadziwiać. Gretsch i Grimm są tego zdania, że osobliwie w Rosyji każdy czuje się być człowiekiem, że tam dopiero przychodzi do uznania swojej godności. Autor pisemka lipskiego nie sprzeciwia się temu, mówi owszem: »Nic przyjemniejszego nie ma w Europie nad przejazdki do Irkucka, a natura piękniejszym jeszcze blaskiem świeci w kraju Jakutów. Nad ujściem Leny i Jenisei poezya całego życia owianą jest wonią kwicia; a różne łakocie a la glace rozdają się bezpłatnie. W czasie niepoгодnym można się z amatorstwa wałęsać po polowaniu, tylko skórę z lisa, łasicy i wilka oddaje się jako mały datek za syberyjską gościnność, mięso zaś wolno zatrzymać. Nawet aż do samego Oleńska i Anadyrska znajdują się w eleganckich kawiarniach wszystkie czasopisma samojedyjskie, tunguzyjskie, kamczadalskie obok gazety petersburskiej, którą na wesółych posiedzeniach filarmoniczne towarzystwa odśpiewywać zwykły. Rozliczne przywileje nadane Syberji przyciągają niezliczone tłumy osadników, którzy co miesiąc w zamkniętych



towarzystwach ciągną do tego błogosławionego kraju.« — Przyznać trzeba, że takie wysłowienie się jest najstosowniejszym do zbiccia wszelkich niesłusznych zarzutów, które owi rossyjscy pisarze przeciw Niemcom miotają; po prostu i bez ironii nie zawsze się takie rzeczy dadzą załatwić.

### A u s t r y a.

Z Gracu, dnia 20. Września.

(G. P.) Podczas kiedy nad zielonym Renem czasy średniowiecznych krucyat i pielgrzymek wracają i tysiące do Trewiru się udają, aby uczcić suknią Ckrystusową, a w Tyrolu południowym w bliskości Mendoli świętą krwią się pocący pobożnych w zachwyceciu religijném utrzymuje, powstała w naszych okolicach jasnowidząca, którą ksiądz jeden na świat wyprowadził. We wsi Sibika obwodu Landsbergskiego wieśniaczka somnambuliczna powszechną zwraca uwagę. Lud upatrując w niej świętą pielgrzymuje tłumami do domu jej błogosławionego. Od czasu do czasu tę natchnioną świętą wynoszą, aby przed zgromadzonym ludem o zepsuciu świata, znikomości wszelkich dóbr doczesnych i potrzebie nawrócenia się kazala. Wywiera ona już wpływ wielki na umysły ludu wiejskiego; składa on strój swój i niszczy go, a do kościoła i do spowiedzi częściej chodzi.

### W ł o c h y.

Z Medyolanu, dnia 6. Września.

Wedle listów z Tryestu, ciało dyplomatyczne tam zgromadzone rozbiierało pomiędzy innemi kwestyą związku celnego włoskiego: wypadek tych rozpraw wkrótce zapewne publicznie będzie ogłoszony. Zapewniają, że wiele państw włoskich a pomiędzy niemi Toskania są gotowe połączyć się z Lombardją i Illiryją, by utworzyć związek celny, którego protektorat należałby do Austrii. Uważają ten związek nie tylko za środek powiększenia handlu, ale jako narzędzie bardzo korzystne do zmniejszenia burzliwego ducha i zmniejszenia wpływu zagranicy. Tu jak również w miastach nadbrzeżnych myśl ta wielu znajduje stronników, ponieważ obiecuje wiele korzyści dla handlu. Dowiadujemy się także, że w Turynie odbywały się rozprawy z powodu żeglugi na Po i stosunków handlowych pomiędzy Sardynią, Neapolem i Modeną. Baron Kubek i Księżę Metternich zajmowali się głównie sprawami politycznymi Włoch, nad którymi naradzano się na wielu konferencyach, które dyplomaci obecni odbywali w salonach księcia. Wkrótce zapewne fakta wyświecą ich cele i skutki tych układów.

## Rozmaite wiadomości.

### WSPOMNIENIE O LUDWIKU KROPIŃSKIM.

(Z Tyg. Petersb.)

Dnia 4. Sierpnia bieżącego roku, we własnej majątności Woronczynie na Wołyniu dokończył doczesny żywot ś. P. Ludwik Kropiński, były Jenerał Wojsk Polskich, przeżywszy lat 77 z górą. Są straty, które tym boleśniejsze, im lży po nich cichsze, im skrytsza rana, jaką sercu przynoszą. Jeżeli śmierć prywatnego człowieka żalobą rodzinę okrywa, jak rzewną jest pamięć męża, którego kraj był rodziną — dla tego że życie jego do kraju należało. Najpiękniejszy wiek Kropińskiego odnosi się do czasu który już historyj stał się własnością. Mówiąc więc o Kropińskim, jest to przerzucić karty historyi w miejscach chwały, lez i niezglębnych wyroków Opatrzności. Urodzony w początkach Konfederacyi Barskiej, we wsi dziedzicznej Paszukach, w Wojewodztwie Brzesko-Litewskim, zaranną młodość przepędził bądź w Siedlcach, bądź w Warszawie, przy Hetmanowej Ogińskiej. Zaszczycony później opiekuńczą przyjaźnią domu Puławskiego, przebył w nim najszczęśliwsze młodości swęj lata. Tam rozum jego zakwid, smak się ukształcił, piękny do poezyi talent rozwinął. Tam się zawiązała ta przyjaźń, która tyle na dni jego rozlała powabu, tyle wpływu na życie jego wywarła. Podpułkownik w roku 1794 trzynastcie ran odniósł i tylko staraniom przyjaciół i laskawości Zwycięzcy ocalenie swe był winien. W tej epoce, celem poratowania zdrowia wyjechał za granicę, czas jakiś we Włoszech przepędził, zkąd, jako prawdziwy znawca, niemalo dzieł wywioził sztuki. W roku 1812 mianowany jenerałem brygady, dywizyą dowodził; przedtém wszakże pokilkakroć w Radzie Stanu zastępował Ministra Wojny. Odtąd wiejskie ustronie, społeczeństwo uczonych i drogich mu przyjaciół, wyłącznie go zajmowały. Jakże dźwięczne tony wychodziły z pod strun lutni, którą na strój lez i tęsknego naciągnął serca. W czyichże ustach, w czyjjej pamięci, niebyły jego dumy, treny. Dom Tadeusza Czackiego prawdziwie braterskim był dla niego domem, bo dwóch mężów serca zgodnie do siebie przystały. Owoż pamięć tej przyjaźni, do uwielbienia posuniętej, zaniosł Kropiński do grobu. Dowcip, wesołość jego towarzyska, tyle wdzięku miały, że gdziekolwiek się ukazał, wszędy był duszą społeczeństw, wszystkich urokiem pociągał rozmowy. Członek Warszaw:



skiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, literackie stosunki z pierwszymi mężami kraju zachował. A z jakimże uniesieniem głos jego, jako Wizytatora szkół zachodnich Prowincyj Państwa był słyszany! — Z tém wszystkim zacisze wiejskie, samotne, życie serca, dumań, najlepiej do wewnętrznych jego usposobień przypadają. Wieś, którą oddawna zamieszkał, wzorowym urządził śniadkiem; ogrody, które własną złożył ręką uroczym rozwinęły się blaskiem, a liczny w domu księgozbiór uzupełnił powab tego mieszkania. Drzewa i książki, wspomnienia i muzy, towarzyszyli jego się stali. Pisał sercem — myśli jego z uczuć płynęły.

Ale nie tu miejsce na rozbiór jego talentu, na ocenienie poetycznej jego wartości. Smutno wszakże namienić, że dzisiejsi estetycy nasi lekko, obojętnie o poetycznym jego wyrzekli talencie. Być może że w wieku tłumaczenia i definicyi [poezyi, w wieku ogólnego rozkładu i wyrozumowania sztuki, mniej dobrze ocenia się to, co więcej w uczuciu jak w określeniu rzetelny sąd znajduje. Tymczasem, pod cieniem domowego ukrycia, w lubym związku małżeńskim, na łonie Natury i Poezyi, schodziły mu lata. Wspomnienia jego przybrały tę barwę tęsknoty, która tym żywszych natchnień udziela. Dom jego był gością przyjaciół, a staroświeckie cnoty do końca się w nim dochowały. Czas, który z drogich mu osób usypał mogiły, który tyle zmiennych kolej przed oczami jego przesunął pocieszył go razem podrastających dzieci widokiem. Ale ten widok nie miał być starych dni jego udziałem, a lzy rodzicielskiego szczęścia niedługo na lzy przemienił żaloby. Strata wszystkich dzieci uderzyła go piorunem ciosem. Familijne kalectwo zupełnej ślepoty o parę lat poprzedziło ostatnią śmierci ofiarę. Cóż mu wtedy pozostało w życiu? Świat, natura, były dlań ciemnym grobem, z którego odzywał się jęk bijącego jeszcze w nim łona. Ostatni dziesiątek lat jego ślepoty oddał zupełnej samotności, wyłącznemu od ludzi odosobnieniu się. Czekał śmierci spokojnie, bo w rachunku sumienia i jednej skazy nie było. Rzecz godna uwagi i pięknym listkiem skroń jego wieńcząca, że mogąc w świecie wpływem i osobistą wartością na wysokie sięgać zaszczyty, za błyszczącemi uganiać się dostojeństwem, przeniósł nad nie pobożny cień drzew własnych i głośny hymn Rycerza, na eichą Rolnika przemienił modlitwę. Szlachetny w duszy, miłosierny nie dla widoku, niejedną łzę otarł, każdy popęd serca rad był wyrazić uczynkiem. Niedołężny starzec jeszcze

niekiedy iskrą błysnął umysłu, orzeźwił słowem, opowiadaniem rozczulił. A kiedy myślał o drogie zgasłych tręcał mogiły, o jak wdzięczną pamięć za oddalonemi przesyłał. Przyszła śmierć w reszcie, która umocnionego pociechami Religii snem Sprawiedliwego ujęła na wieki. Cześć pamięci jego na ziemi, Pokój popiołom w mogile.  
H. C.

---

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1845.

Poznań, dnia 2. Października 1844.

W. Decker i Spółka.

---

W księgarni **W. Stefańskiego** w **Poznaniu** wyszły:

- 1) **Tomasza z Kempis. O naśladowaniu Chrystusa;** księg czworo na papierze białym pięknym 5 sgr., na welinowym 10 sgr., na 12 egsemp. 1 w dodatku.
- 2) **Elementarz polski z 24 pięknymi drzeworytami,** wydanie nowe odmienione 3 sgr., kolorowane 7½ sgr., z 44 drzeworytami kolorow. 15 sgr.
- 3) **Mochacki M. O literaturze XIX. wieku,** wydanie drugie dopelnione, 1 Tal.

---

Do przyjęcia nowych uczniów do szkoły wyższej miejskiej przeniesionej od St. Michała z ulicy Szkólnej na ulicę Wszystkich Świętych do nowego szkolnego domu, upoważnionym jest  
J. Liszkowski, ulica Wrocł. Nr. 35.

---

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży W. X. Poznańskiego powiatu Wrzesińskiego, uwiadomia składających jako też i Szanowną Publiczność, iż d. 24. Października r. b. odbędzie się walne zebranie w Wrześni, na które niniejszém uprzejmie zaprasza.

---

Kollegium kościoła katolickiego w Środzie, zamierza wypożyczyć na pierwszą hipotekę 1994 Tal. 6 sgr. 5 fen., gdyby sobie kto życzył z szanownej publiczności pomieniony kapitał mieć, może się do tegoż Kollegium zgłosić.

---

#### DONIESIENIE.

Skład mój towarów modnych, znany zaszczytnie Szanownej Publiczności od wielu lat, przeniosłam z dotychczasowego mego mieszkania, z Wrocławskiej ulicy na Stary Rynek przy rogu Nowej ulicy do domu Pana Douchy pod Nrem 68. na pierwsze piętro, a zaopatrzwszy go w najnowsze wyroby fabryk francuskich, i wszystkie artykuły tyczące się stroju dam, polecam go niniejszém, zارعzącąc najumiarkowawsze ceny.

w Poznaniu.

V. T y c.



# Magazyn strojów i modnych towarów

## ALEXANDRA KOZŁOWSKIEGO

w Rynku i Nowej ulicy Nr. 70.

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż skład jego został zaopatrzony w dobór świeżych towarów po cenach najumiarkowańszych.

Doniesienie zasługujące na uwagę.

Mam honor donieść niniejszém, że do mojego znanego handlu szkła przydałem jeszcze skład porcelany z Królewskiej fabryki porcelany i innych fabryk, i takową uzupełniwszy dokładnie sprzedaje po cenach fabrycznych.

Poznań, dnia 9. Października 1844.

T. Bischoff jun.,  
przy Szerokiej ulicy Nr. 13.

Będąc niedawno w Berlinie nakupiłem najnowsze, najgustowniejsze, tak gotowe jakoteż rozpoczęte hafty i desenie do haftów, i zaopatrzyłem się we wszelkie do tego rodzaju robot należące artykuły. Wszystkie te najlepszego gatunku przedmioty, równie jak znaczny dobór wełny do robienia pończoch i bawelny ofiaruję w umiarkowanych cenach.

**Edward Vogt,**  
przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

### ZMIANA LOKALU.

Od St. Michała r. b. przenieśliśmy kantor nasz w dom Pana L. Jaffé, przy Butelskiej ulicy Nr. 12. na dole.  
Główna Agentura dóbr w Poznaniu.  
Isidor Hirschberg.

Lokal handlowy naszój

**fabryki tabaki i cygarów  
wraz ze składem prawdziwych  
Hawańskich i Hamburgskich  
cygarów**  
przenieśliśmy na Sapiężyńskie pod Nr. 3.  
**Albert Schmidt & Comp.**



Świeży płynny **Astr. kawiarkach** funt po 1 Tal. 4 sgr.,

świeże **Elbski kawiarkach** funt po 25 sgr.,  
świeży **orzechy kokosowe** (rzadkiej wielkości), które zawierają w sobie jeszcze mleko, najlepszy tłusty Limburski sér śmietankowy sztuka 1½ funt. ważąca po 4½ sgr. i świeże zielone pomarańcze odebrał i poleca

Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.,  
w niegdyś kamienicy Obsta.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 5. Października 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	goto- wizną
Obliگی dlugu skarbowego . .	3½	100½	—
Obliگی premiów handlu morsk.	—	90¼	89¼
Obliگی Marchii Elekt. i Nowej	3½	99¾	99¼
Obliگی miasta Berlina . . . .	3½	100¼	—
— Gdańska w T. . . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100	—
— W. X. Poznańsk. . . . .	4	104¼	—
— dito . . . . .	3½	99¼	—
— Pruss. Wschod. . . . .	3½	102¼	—
— Pomorskie . . . . .	3½	100½	—
— March. Eleki N. . . . .	3½	100½	—
— Szląskie . . . . .	3½	—	100
Frydrychsдоры . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto . . . . .	—	3	4
<b>A k c j e</b>			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	168½
Obliگی upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¾	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	186½	185½
Obliگی upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej .	—	150½	149½
Obliگی upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	93¾
Obliگی upierw. Dyssel.-Elberf.	4	97¾	—
Drogi żel. Reńskiej . . . . .	5	79	—
Obliگی upierw. Reńskie . . . .	4	97¾	—
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	98¼	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	144½	143½
Obliگی upierw. Berl.-Frankfort.	4	102½	—
— żel. Górnio-Szląskiej . .	4	115	114
— dito <i>Lit. B.</i> . . . . .	—	108¼	107¼
— Berl.-Szcz. <i>Lit. A i B.</i> . .	—	121	—
— Magdeb.-Halberst. . . . .	4	115	114
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obliگی upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej . . .	4	132½	131½

### Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 7. Paźdz. 1844. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel . . . . .	1 10	1 12 6
Zyta . dt. . . . .	— 29	1 2
Jęczmienia dt. . . . .	— 16	— 18
Owsa . dt. . . . .	— 16	— 18
Tatarki dt . . . . .	— 29	1 2
Grochu . dt. . . . .	— 29	1 2
Ziemiaków dt. . . . .	— 8	— 9
Siana cetnar . . . . .	— 22	— 23
Słomykopa . . . . .	4 12	6 4 15
Masła garniec . . . . .	1 15	— 1 20